

Wojciech Góralski

"Gravis defectus discretionis iudicii" (kan. 1095, n. 2 KPK) i "incapacitas assumendi" (kan. 1095, n. 3 KPK) w świetle wyroku Roty Rzymskiej c. Caberletti z 9 lutego 2006 roku

Ius Matrimoniale 16 (22), 191-210

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Wojciech Góralski

***GRAVIS DEFECTUS DISCRETIONIS IUDICII* (KAN. 1095,
N. 2 KPK) I *INCAPACITAS ASSUMENDI* (KAN. 1095, N.
3 KPK) W ŚWIETLE WYROKU ROTY RZYMSKIEJ
c. CABERLETTI Z 9 LUTEGO 2006 ROKU**

I

W dniu 9 lutego 2006 roku zapadł wyrok Roty Rzymskiej (w składzie audytorów: I. Caberletti, penens, A.B. Bottone, G. Erlebach), wydany w trzeciej instancji, w sprawie *Reg. Triveneti seu Vicentina* o nieważność małżeństwa Olgi i Juliana, stwierdzający nieważność z tytułu poważnego borku rozeznania oceniającego (kan. 1095, n. 2 KPK) oraz niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich po stronie powódki (kan. 1095, n. 3 KPK)¹.

Olga (l. 23), urzędniczka, i Julian (l. 24), sprzedawca, po pięciu latach znajomości, przerwanej na początku na blisko dwa lata, a następnie wznowionej, w dniu 12 lutego 1983 roku zawarli małżeństwo, gdy dwa miesiące wcześniej okazało się, że kobieta jest w stanie odmiennym. Olga przeżyła w swoim rozwoju emocjonalnym wiele trudności, a nawet, w osiemnastym roku życia usiłowała popełnić dobrowolnie samobójstwo. Ze związku tego przyszło na świat dwoje dzieci: w 1983 i 1988 roku.

Olga odczuwała zawsze niepokój, poddając się w trakcie trwającego małżeństwa kuracjom psycho-terapeutycznym. Jej relacja z mężem ciągle doznawała zakłóceń w sferze życia seksualnego. Po jedenastu latach wspólnoty małżeńskiej kobieta dopuściła się niewierności mał-

¹ Coram R.P.D. Iordano Caberletti, Ponente, *Reg. Triveneti seu Vicentina*. Nullitatis matrimonii (nieopubl.), Prot. N. 19.018, Sent. 13/06. W tym miejscu składam serdeczne podziękowanie Ks. Prałatowi-Audytorowi dr. Grzegorzowi Erlebachowi za łaskawe udostępnienie mi tego orzeczenia.

żeńskiej, a w dniu 1 marca 1994 roku wspólnota ta rozpadła się, po czym 27 czerwca 1995 roku, za zgodą obydwu stron, doszło do separacji, dwa dni później uznanej przez sąd cywilny.

Dnia 23 marca 1999 roku Olga, przedstawiając pewne dokumenty, w tym także kliniczne, zwróciła się do Trybunału Triveneto z prośbą o stwierdzenie nieważności swojego małżeństwa „z powodu niezdolności kobiety do zawarcia związku z kan. 1095, nn. 2-3 KPK”. W dniu 20 maja wymienionego roku dokonano zawiązania sporu (z wymienionych tytułów nieważności), po czym w instrukcji dowodowej sąd przyjął zeznania stron i sześciu świadków oraz sporządzoną *ex officio* opinię biegłego. Dnia 20 czerwca 2001 roku zapadł wyrok pozytywny. Trybunał Apelacyjny, dekretem z 18 kwietnia 2002 roku skierował sprawę do rozpoznania w trybie zwyczajnym. Po zawiązaniu sporu ponownie została przesłuchana powódka, a także biegły, który w pierwszej instancji sporządził opinię *ex officio* oraz biegła psycholog, która świadczyła powódce pomoc terapeutyczną. Wyrok w sprawie: *non constare de nullitate* zapadł 27 marca 2003 roku, po czym kobieta, 5 grudnia tegoż roku, złożyła apelację do Roty Rzymskiej. Po zawiązaniu sporu turnus rozpoznał sprawę z tych samych tytułów nieważności, przyjmując jedynie opinię prof. C.B., jako biegłego powołanego *ex officio*. W dniu 9 lutego 2006 roku zapadł wyrok stwierdzający nieważność małżeństwa z obydwu tytułów nieważności.

II

W części *in iure* orzeczenia rotalnego znalazł się dość obszerny wywód odnoszący się do kan. 1095, nn. 2 i 3 KPK.

Na wstępie ponens przytacza znany tekst papieża Mikołaja I, stanowiący odpowiedź udzieloną Bułgarom 13 listopada 866 roku, w którym stwierdza się, że zgoda nupturientów powinna być uważana za przyczynę sprawczą małżeństwa. „Według praw, stwierdza Biskup Rzymski, wystarczy jedynie zgoda tych, o których połączenie chodzi; jeśli samej tej zgody zabraknie w zawieraniu małżeństwa, wszystkie pozostałe [elementy – W.G.], nawet jeśli wcześniej miał miejsce akt współżycia, nie mają znaczenia. Świadczy tak Jan Chryzostom, wielki doktor, kiedy mówi: <Małżeństwa nie czyni akt współżycia, lecz wola>”². A w Dekrecie dla Armenów wydanym przez Sobór Florencki

² Nicolaus I, Rep. ad Bulgaros diei 13 novembris 866, w: Denzinger-Schönmetzer, ed. XXXVI, n. 643.

czytamy: „Przyczyną sprawczą małżeństwa, w sposób unormowany, jest wzajemna zgoda wyrażona – w odniesieniu do terażniejszości [*de praesenti*] – przez słowa”³. Z kolei Sobór Watykański II podkreśla: „Głęboka wspólnota życia i miłości [...] powstaje poprzez nieodwołalną osobistą zgodę”⁴. A w Kodeksie Prawa Kanonicznego mówi się wprost: „Małżeństwo czyni zgoda stron wyrażona pomiędzy osobami prawnie zdolnymi, której nie może uzupełnić żadna władza ludzka”⁵.

Z kolei Caberletti wskazuje, czym jest zgoda małżeńska, odwołując się do początkowych słów kan. 1057 § KPK: „Zgoda małżeńska jest aktem woli” i przytaczając dalsze sformułowanie (bez podania źródła): „przez który działa podmiot, korzystając z wolności i przyjmując światło od intelektu, ponieważ nic nie może być chciane, co nie jest uprzednio poznane”. Zgoda małżeńska, dodaje, jest aktem człowieka, przez który dokonuje się wybór stanu życia, i dlatego pozostaje jedynie w władaniu podmiotu, jak to stwierdza się w kan. 219 KPK: „Wszyscy wierni mają prawo być wolni od jakiegokolwiek przymusu w wyborze stanu życia”.

Przytaczając słowa św. Tomasza z Akwinu, ponens stwierdza następnie, że zgodę małżeńską, przez którą wybiera się małżeństwo, należy rozumieć jako tzw. *voluntarium*, „którego początek znajduje się w działającym, czyli w tym, co porusza się”⁶, albo mówiąc inaczej, „którego początek jest wewnątrz, lecz z dodaniem wiedzy”⁷; „wolny wybór [...], niczym innym jest, jak siłą elektywną”⁸. Wybór u Akwinaty odnosi się do wolnego sądu: „Wybór jest [...] własnym aktem wolnego sądu”⁹; „czymś właściwym dla wolnego sądu jest wybór”; „wolny sąd jest samą wolą, określa ją zaś nie absolutnie, lecz w relacji do jakiegoś aktu tego, do którego należy wybór”¹⁰.

Wybrać, według św. Tomasza, nadmienia się w wyroku, oznacza wreszcie wymóg, aby podmiot miał przynajmniej dwie opcje, z których za jedną mógłby się opowiedzieć: „Wolny wybór jest władzą od-

³ Concilium Florentinum, Decretum pro Armenis, w: Denzinger- Schönmetzer, ed. XXXVI, n. 1327.

⁴ Konstytucja *Gaudium et spes*, n. 48.

⁵ Kan. 1057 § 1 KPK.

⁶ S. Thomas, *Summa theol.* I-II, q. 6, a. 1, in corp.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, I, q. 83, a. 4, in corp.

⁹ Tamże, III, q. 18, a. 4, in corp.

¹⁰ S. Thomas, *Quaestiones disputatae de veritate*, q. 24, a. 6, in corp.

noszącą się do aktów przeciwnych¹¹; „wolny wybór [...] jest władzą, poprzez którą człowiek może w sposób wolny osądzać¹². „Z tego też powodu mówi się, że mamy wolny wybór, gdyż możemy jedno przyjąć, odrzucając inne, to jest wybierać¹³.”

Wybór, podkreśla Caberletti, jest aktem ludzkim (*actus humanus*), to jest *voluntarium*, istniejącym jedynie wówczas, gdy podmiot działający cieszy się wewnętrzną wolnością, pozostaje wolny od siły wewnętrznej, która determinuje wolę do działania lub do działania Określonego. Trzeba jednak, by wola działała nie tak, jak gdyby była ślepa, lecz *voluntarium* ma miejsce wówczas, gdy u działającego istnieje jakiś sąd lub refleksja. Św. Tomasz bowiem mówi: „Do wyboru potrzeba czegoś ze strony cnoty poznawczej i coś ze strony pożądawczej: ze strony poznawczej wymaga się refleksji, przez którą ktoś zastanawia się, co powinien preferować; ze strony zaś pożądawczej wymaga się, by pragnieniem akceptować to, co osądza się przez refleksję [...]. Racją tego jest to, że własnym przedmiotem wyboru jest ten, który prowadzi do celu: to zaś, jako tego rodzaju przedmiot, posiada znamię dobra, które określa się jako użyteczne [...], a osąd jest jakby konkluzją i determinacją refleksji. Refleksja zaś staje się zdeterminowana najpierw przez osąd rozumu, a następnie przez akceptację pożądania [...]. I w ten sposób mówi się, że sam wybór jest pewnym sądem, od którego nazywany jest wolny wybór (*liberum arbitrium*)¹⁴.”

Proces wyboru postuluje zatem, stwierdza się w orzeczeniu, rozeznanie oceniające, które oznacza zarówno wolność w rozeznaniu, jak i ocenę intelektu w sądeniu.

Ponens przechodzi następnie do innego wątku, związanego z jednym z podstawowych praw człowieka, wpisanym do kan. 1058 KPK, jakim jest *ius connubii*. Przypominając brzmienie tej normy prawnej, dodaje, że akt, przez który zawiera się małżeństwo jest aktem prawnym, którego ważność uzależniona jest – w myśl kan. 124 § 1 KPK – od tego, czy dokonała go osoba zdolna do tego. Z prawa zaś, i to z prawa naturalnego, nie mogą zawrzeć małżeństwa ci, którzy dotknięci są poważnym brakiem rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych (kan. 1095, n. 2 KPK).

¹¹ Tamże, q. 24, a. 3, arg. 3.

¹² Tamże, q. 24, a. 6, in corp.

¹³ S. Thomas, *Summa theol.*, I, q. 83, a. 3, in corp.

¹⁴ Tamże, I, q. 83, a. 3, in corp. et ad 2.

Zgoda małżeńska, czytamy w wyroku, jako akt ludzki, wymaga wolnego używania rozumu i woli, według słusznej antropologii, głoszonej – z najwyższą mądrością i wyżej przedstawionej – przez Doktora Anielskiego; w przeciwnym wypadku aktu ludzkiego nie ma, choćby materialnie został przez daną osobę podjęty.

Konsens małżeński, kontynuuje redaktor orzeczenia rotalnego, jest również aktem prawnym, ponieważ nupturienci wzajemnie się sobie przekazują i przyjmują w wymiarze małżeńskości i przymierza małżeńskiego, a także ustanawiają społeczność prawną, mianowicie małżeństwo. Zgoda małżeńska, głosi kan. 1057 § 2 KPK, jest aktem woli, przez który mężczyzna i kobieta w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie przekazują i przyjmują w celu ustanowienia małżeństwa.

Nie wystarczy zatem, zauważa Caberletti, ze strony działającego podmiotu używanie rozumu, które to używanie domniemywa się po ukończeniu siódmego roku życia (kan. 97 § 2 KPK), nie jest więc wcale konieczne, by nupturienci byli pełnoletni, tj. by każde z nich ukończyło 18 lat, po osiągnięciu których wierni mogą w pełni wykonywać swoje prawa (kan. 97 § 1 i kan. 98 § 2 KPK).

Zgoda małżeńska zatem powinna mieć miejsce, jako akt kwalifikowany, czytamy dalej w wyroku, czyli proporcjonalny do skutku, jaki należy uzyskać, a który składa się z przekazania się i przyjęcia: osobowego, wzajemnego, nieodwołalnego wyłącznego. Nie wymaga się, jak to głosi wyrok rotalny c. Bottone z 13 marca 1998 roku¹⁵, by kontrahent odznaczał się takim rozeznaniem oceniającym, by mógł przewidzieć wszystkie i poszczególne konsekwencje i trudności umowy małżeńskiej, które mogą się pojawić, lecz jedynie te, które mogą dotyczyć konkretnego człowieka w zwykłych okolicznościach życia. Wystarczy poznanie oceniające (*cognitio aestimativa*) istoty i istotnego waloru małżeństwa, nie wymaga się zaś dokładnego zdawania sobie sprawy ze wszystkich praw i obowiązków związanych z małżeństwem.

Rozeznanie oceniające, stwierdza ponens, jest czymś więcej, niż używanie rozumu. Kontrahent powinien znać nie tylko naturę małżeństwa (kan. 1096 KPK), lecz konieczne jest, by był zdolny do oceny znaczenia i wagi podejmowanego aktu, w którym dokonuje się wzajemne przekazanie sobie i przyjęcie małżeńskości. Ustawodawca bowiem wskazuje, że przedmiotem *discretio iudicii* są prawa i obowiązki małżeńskie istotne, określone opisowo, ignorancja zaś dotyczy jedynie

¹⁵ RRDec. 90 (1998), s. 242.

istoty małżeństwa, rozumianej jako minimum wiedzy, wymienionej w kan. 1096 § 1 KPK.

Norma kanoniczna w przedmiocie ignorancji w sprawie małżeństwa (kan. 1096 § 2 KPK), zaznacza redaktor wyroku, ograniczona jest do intelektu postrzeganego jedynie jako władza odnosząca się do poznania czegoś, tymczasem rozeznanie oceniające dotyczy również zdolności oceniania oraz swobodnego dokonywania wyboru. Rozeznanie to dotyczy więc intelektu i woli, „spowijając” je w równowagę. Jeśli zatem władze te osoby ludzkiej nie mogą właściwie działać, brak jest rozeznania oceniającego. Brak ten powinien być poważny (*gravis*), nie wymaga się tym samym braku absolutnego, lecz jedynie takiego, który sprawia, że – z uwagi na jego poważne zmniejszenie się – nie może zaistnieć konsens małżeński.

Ciężkość braku *discretio iudicii*, zaznacza się w orzeczeniu, ma miejsce wyłącznie wtedy, gdy przeszkody doznaje zdolność oceniania istotnych praw i obowiązków małżeńskich oraz dokonywania wyboru przymierza małżeńskiego; ciężkość więc relatywna pozostaje całkowicie w odniesieniu do małżeństwa, to jest do przedmiotu konsensu, nie jest zaś wymagana jako relatywna w stosunku do dalszej ewolucji dojrzałości podmiotu zgody małżeńskiej.

Gdy chodzi zaś o właściwe wykonywanie władz osoby ludzkiej i tego, co w żaden sposób nie zależy od jej woli, czytamy dalej w wyroku, to przyczynę poważnego braku rozeznania oceniającego ustala się na podstawie jakiejś anomalii psychicznej, która jest przeszkodą dla zdolności krytycznej wystarczającej i koniecznej do ukształtowania sądu praktycznego (*ad iudicium pratico-practicum*) albo ogranicza od wewnątrz wolność wyboru, tak iż nupturient nie ma władzy dostrzeżenia różnicy pomiędzy różnymi opcjami.

Nawiązując do kryterium określającego ciężkość braku *discretio iudicii*, Caberletti przytacza fragment alokucji Jana Pawła II do Roty Rzymskiej z 5 lutego 1987 roku, w którym Ojciec święty zwraca uwagę na to, by nie mylić dojrzałości psychicznej, która byłaby punktem finalnym rozwoju ludzkiego, z dojrzałością kanoniczną, która jest z kolei punktem minimalnym wyjścia, wymaganym do ważności małżeństwa. „Prawdziwa niezdolność, powiedział Papież, jest możliwa wyłącznie wtedy, gdy istnieje poważna forma anomalii, która, jakkolwiek chciałoby się ją określić, powinna istotowo naruszać zdolność rozumienia i/lub chcenia kontrahenta”¹⁶.

¹⁶ Ioannes Paulus II, Allocutio ad Praelatos Auditores Romanae Rotae diei 5 februarii 1987 habita, AAS 79 (1987), s. 1457.

Kolejny fragment orzeczenia poświęcony jest istotnym prawom i obowiązkom (por. kan. 1095. n. 2 KPK) oraz istotnym obowiązkom małżeńskim (por. kan. 1095, n. 3 KPK). Rzeczywistość ta rodzi z konieczności kwestię istoty, czyli natury tego rodzaju instytucji ustanowionej przez Boga. Ponens odwołuje się tutaj do poglądów J. Hervady, który stwierdza, że małżeństwo, pierwiej niż istnieje takim jakie, jest jednością w aktywności, w życiu i w miłości, jest węzłem prawnym w istnieniu. Zasadą formalną małżeństwa jest węzeł prawny, podczas gdy mężczyzna i kobieta są zasadą materialną. Jedność natury oznacza mianowicie wzajemne przekazanie i przyjęcie, przez które stają się *jednym ciałem*, jednością ciał i dusz, jednością w naturach, ponieważ ciało i dusza tworzą naturę ludzką; być zjednoczonymi ciałem i duszą jest być zjednoczonymi w naturach. Chodzi bowiem przede wszystkim o jedność prawną. Małżeństwo nie jest jednością faktycznie zalegalizowaną, lecz jest jednością prawną, ustanowioną „jednią”: małżonkowie nie są zwyczajnie dwiema osobami, które żyją razem, zjednoczone uczuciem, lecz również, i to w sposób radykalny, dwiema osobami prawnie związanymi¹⁷. Tego rodzaju doktryna przyjmuje nawet tradycję, ogłoszoną w sposób bardziej personalistyczny. Istota małżeństwa *in facto esse* polega – według P. Gasparri – na sposobie życia, który wynika z małżeństwa *in fieri*, przede wszystkim na więzi, o której mowa w Gen 2, 24: „Będą dwoje jednym ciałem... I dlatego mężczyzna opuści swego ojca i swoją matkę, i złączy się ze swoją żoną”. Stąd rażąco błędzą ci, którzy istotę małżeństwa upatrują w korzystaniu z niego. Jeśli bowiem byłaby mowa o małżeństwie *in facto esse*, to myliłoby się wykonywanie prawa z samym prawem¹⁸.

Małżeństwo zatem, czytamy w wyroku, zanim jest „w działaniu” (*in „operari”*), trwa w istnieniu (*in „esse”*), to znaczy małżeństwo jest jednością w istnieniu (*in „esse”*), a nie tylko relacją w okolicznościach egzystencji; dlatego zawierający je, jako małżonkowie, są kształtowani w porządku istnienia, a następnie w porządku działania¹⁹.

¹⁷ J. Hervada, *Studi sull'essenza del matrimonio*, Milano 2000, s. 275-276.

¹⁸ P. Gasparri, *Tractatus canonicus de Matrimonio*, ed. nova ad mentem Codicis I.C., t. 1, In Civitate Vaticana 1932, s. 16-17.

¹⁹ „Matrimonium ergo antequam in „operari” sistit in „esse”, seu matrimonium est unio in „esse”, et non solummodo relatio in adiunctis existentiae; quapropter nubentes uti coniuges conformantur in ordine essendi, et deinde in ordine agendi”. Coram R.P.D. Iordano Caberletti, Ponente, jw., n. 4.

Jednak „głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej” (*Gaudium et spes*, n. 48), kontynuuje ponens, inaczej „wspólnota całego życia” (kan. 1055 § 1 KPK), powstaje wyłącznie z przymierza małżeńskiego, i stąd musi mieć jako przedmiot formalny zgodę nupturientów, czyli rację, pod kątem której jest ono podejmowane. Zgoda małżeńska zaś jest aktem woli, przez który mężczyzna i kobieta w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie przekazują i przyjmują w celu ustanowienia małżeństwa (kan. 1057 § 2 KPK).

Prawo kanoniczne, nadmienia redaktor orzeczenia rotalnego przechodząc do kolejnego wątku, stosuje w kan. 1095, n. 3 KPK termin „podjąć” (istotne obowiązki małżeńskie), nie zaś „wypełnić”, ponieważ w podjęciu zgody małżeńskiej konieczne jest, by nupturienti podjęli relację prawną, która obejmuje istotne obowiązki małżeńskie. Małżeństwo *in facto esse* odnosi się do konsensu, a nawet jakby w niego „wkracza”, jedynie pod kątem przyjęcia obowiązków całego życia, nie zaś pod kątem ich wypełnienia. Kto jednak nie może wypełnić albo przenieść czegoś do sfery działania, nie ma nad tym żadnego panowania, ponieważ doznaje przeszkody w wypełnieniu obowiązku, nie może go tym samym podjąć. Niezdolność więc do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich nazywana jest również niezdolnością wykonawczą; całkowicie „obraca się” w akt konsensu, ponieważ brak konsensu ma miejsce wówczas, gdy podmiot nie może się zobowiązać. Relacja prawna lub węzeł małżeński nie powstaje, jeśli nupturient nie posiada przedmiotu konsensu, tj. jeśli nie może przekazać się do małżeństwa jako relacji prawnej, wymagającej w sposób konieczny określonych obowiązków, ponieważ brak mu zdolności „doprowadzenia” ich do aktu.

Wspólnota miłości małżeńskiej, stwierdza następnie Caberletti, nie powstaje jedynie przez to, że ktoś z *kimś drugim* przebywa razem, lecz jedynie wówczas gdy *żyje dla drugiego*. Małżeństwo bowiem jest wspólnotą całego życia, w której każda ze stron przekazuje drugiej samego siebie w tym, co odnosi się do wspólnoty życia małżeńskiego (kan. 1135 KPK).

Ważność małżeństwa, czytamy dalej w orzeczeniu, w żaden sposób nie zależy od pomyślnego rezultatu życia małżeńskiego, ponieważ istota relacji prawnej trwa niezmiennie i ponieważ relacja małżeńska, jakkolwiek idzie za egzystencją człowieka pielgrzyma, nie jest zwykłym faktem, lecz tkwi w przekazanych gruntownie obowiązkach.

Gdy chodzi o przedmiot niezdolności, to ponens zauważa, że pochodzi on od istotnych obowiązków małżeńskich, które należy podjąć. Przytacza w tym miejscu fragment wyroku c. Erlebach z 7 lutego 2002 roku²⁰, w którym audytor ten podkreśla, iż ponieważ chodzi o niezdolność naturalną, przez prawo Kościoła jedynie potwierdzoną, to należy ją traktować jako taką w porządku prawnym tylko wówczas, gdy dotyczy istotnych obowiązków małżeńskich, nie zaś elementów, które odnoszą się do czegoś, dzięki czemu życie małżeńskie staje się lepsze (doskonalsze). Trudna jest kwestia konkretnego określenia, jakie są istotne obowiązki małżeńskie. Nie należy jednak do wyroku sądowego przedstawianie, na sposób tego, co dokonuje się w doktrynie, ich pełnego katalogu.

Istotne obowiązki małżeńskie, stwierdza następnie Caberletti, mogą być określone – w swoich granicach – w oparciu o istotne elementy i przymioty małżeństwa, odnoszą się więc do dobra małżonków (kan. 1055 § 1 KPK), do obowiązków, które trzeba wypełniać względem dzieci, które należy zrodzić lub już zrodzonych (kan. 1055 § 1 i kan. 1136 KPK), do wierności małżeńskiej i do nierozzerwalności węzła małżeńskiego (kan. 1156 i kan. 1134 KPK).

Zatrzymując się dłużej przy *bonum coniugum*, ponens zauważa generalnie, że wymaga ono minimum miłości, poszanowania godności ludzkiej współmałżonka, wzajemnej pomocy oraz ludzkiego sposobu spełniania aktów małżeńskich.

Gdy chodzi o prawdziwą miłość małżeńską, to za niezdolnego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich – czytamy w orzeczeniu – należy uznać tego, kto takiej miłości nie może świadczyć. Nie wystarczy tutaj jedynie miłość erotyczna, ponieważ do ustanowienia i spełnienia wspólnoty całego życia niezbędne jest, by nupturient był zdolny do miłości oblatywanej, o czym szerzej w Encyklice Benedykta XVI *Deus caritas est* z 25 grudnia 2005 roku²¹, w której Ojciec święty rozróżnia *eros* i *agape* (ta druga polega na szukaniu dobra dla osoby kochanej, co wymaga m.in. rezygnacji i wyrzeczeń).

Nie każda niezdolność sprawia, stwierdza się w wyroku, że nupturient nie może podjąć istotnych obowiązków małżeńskich, lecz jedynie ta, która pochodzi z przyczyny natury psychicznej, uniemożliwiająca skuteczne i realne wykonywanie obowiązków małżeńskich, które należy podjąć w akcie zgody małżeńskiej. Przytaczając fragment wyro-

²⁰ Wyrok nieopubl. (n. 4).

²¹ Liberia Editrice Vaticana 2006, s. 9 i 11-12.

ku c. Stankiewicz z 25 listopada 1999 roku²², Caberletti podkreśla, że o przyczynach natury psychicznej wyraźnie mówi kan. 1095, n. 3 KPK, z czego wynika, że w grę wchodzi wyłącznie brak władzy psychicznej nupturienta nad swoimi przyszłymi działaniami, obejmującymi zachowanie i wykonanie obowiązków. Nie liczą się tutaj inne przyczyny, choćby utrudniały wypełnienie tychże powinności. W rzeczywistości, przyczynę natury psychicznej należy rozumieć na sposób *przyczyny formalnej*, która – z uwagi na nienormalną strukturę psychiczną i procesy dynamiczne, kierujące ludzkim postępowaniem – uniemożliwia przyjęcie istotnych obowiązków.

Co się tyczy dobra małżonków lub wspólnoty życia – stwierdza ponens, przywołując wyrok c. Stankiewicz z 26 lutego 1999 roku²³ – należy odróżnić (od istotnych) elementy jedynie przypadłościowe i integrujące (dla tejeż wspólnoty). Natomiast przytoczony fragment orzeczenia c. Pinto z 12 lutego 1982 roku²⁴ ma posłużyć wskazaniu następujących warunków odnoszących się do przyczyny psychicznej będącej przyczyną *incapacitas*: 1) istnienie patologicznej anomalii jednej lub obydwu stron, wskutek której pozbawiona jest (są) władzy swobodnego dysponowania istotnym przedmiotem formalnym zgody małżeńskiej całkowicie lub częściowo; 2) wspomniana patologia powinna być tak poważna (*gravis*), aby drugiej stronie lub sobie uczyniła wspólnotę całego życia nie do zniesienia (*intolerabilem*), i by dotknięty patologią nupturient nie mógł temu przeszkodzić, i co nie zależało by od jego woli, przy braku wolności; 3) wspomniana anomalia powinna poprzedzać zawarcie małżeństwa, w przeciwnym wypadku chodziłoby nie o nieważność, lecz o rozwód.

Caberletti wyraża pogląd, że niezdolność (*incapacitas*), o której jest mowa, jest tym samym, co niemożliwość (*impossibilitas*), i dlatego też niezdolności nie można mylić z trudnością. To ostatnie stwierdzenie wzmacnia cytatem z przemówienia Jana Pawła II do Roty Rzymskiej z 5 lutego 1987 roku²⁵, w którym Ojciec święty podkreśla, że dla kanonisty jest czymś zrozumiałym, że małżeństwo czyni nieważnym jedynie niezdolność, nie zaś trudność. Nadmienia także, że pojęcie normalności obejmuje również umiarkowane formy trudności psycho-

²² RRDec. 91 (1999), s. 707.

²³ RRDec. 91 (1999), s. 110.

²⁴ RRDec. 74 (1982), s. 67-68.

²⁵ Ioannes Paulus II, Allocutio ad Praelatos Auditores Romanae Rotae diei 5 februarii 1987 habita, jw., s. 1181-1182.

logicznej, i że jedynie formy poważniejsze psychopatologii są zdolne naruszyć istotną wolność osoby.

Niezdolność powinna istnieć w czasie wyrażania zgody małżeńskiej, przypomina się w wyroku, ponieważ chodzi o niezdolność do aktu konstytuującego małżeństwo, nie zaś o utrzymanie stanu małżeńskiego przez wypełnianie obowiązków. Stąd też nie wymaga się trwałości owej niezdolności, choć same przyjmowane obowiązki są trwałe. Za M. López Alarcón i R. Navarro-Valls²⁶ ponens powtarza, że wystarczy, by *incapacitas* istniała w momencie wyrażania konsensu małżeńskiego.

Reasumując, Caberletti, podaje sformułowanie z wyroku c. Stanekiewicz z 22 lipca 1999 roku²⁷, w którym stwierdza, że konstytutywna zdolność do zawarcia małżeństwa obejmuje trzy elementy: 1) wystarczające używanie rozumu; 2) należyte rozeznanie oceniające; 3) psychiczną zdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Są to trzy rodzaje tej samej zdolności konsensualnej, wymaganej do ważności małżeństwa w momencie zawierania tego związku. Jednak w obszarze prawnym każda tych postaci zachowuje swoją autonomię, tak że nawet w braku jednej z nich zgoda małżeńska nie może być ważnie ukształtowana i wyrażona. Autonomia ta w żaden sposób nie oznacza, że jeden tytuł nieważności nie może w sobie zawierać innego, powiązanie bowiem ujawnia się między poważnym brakiem rozeznania oceniającego i niezdolnością do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, jakkolwiek pozostają one dwoma odrębnymi tytułami. Ktoś może bowiem posiadać wymagane rozeznanie oceniające co do istotnych obowiązków małżeńskich, jednak nie może ich podjąć.

Ostatni fragment omawianej części wyroku został poświęcony dowodowi z opinii biegłego (kan. 1680 KPK). Ponens przypomina, że przy zachowaniu właściwej antropologii oraz użyciu stosownych narzędzi i kryteriów wiedzy psychiatrycznej lub psychologicznej, ekspertyza biegłego powinna wskazywać na naturę, początek, rozwój i ciężkość domniemanej anomalii. Istnienie stanu psychicznego anormalnego można także dowodzić w oparciu o dokumenty medyczne, szczególnie pochodzące z okresu przedślubnego, zawierające dane dotyczące rodzaju i ilości kuracji. Do sędziego jednak należy krytyczna ocena ekspertyzy, przy czym nie może on zastępować biegłego,

²⁶ Curso de Derecho matrimonial canónico y concordadado, 6 ed., Madrid 1994, s. 202-203.

²⁷ RRDec. 91 (1999), s. 545.

lecz przedstawione przez niego argumenty przemawiające za istnieniem anomalii winien dokładnie rozważyć, stosownie do zasad prawa Kościoła oraz w kontekście całokształtu akt sprawy²⁸.

III

W części orzeczenia *in facta* wskazano najpierw na rozwój w sferze emocjonalnej powódki, która od dzieciństwa przeżywała wiele trudności: miała młodszego o dwa lata brata dotkniętego poważną anomalią (zmarł gdy pozwana liczyła 10 lat); przeprowadziła się z rodzicami do innej miejscowości; odczuwała brak opieki ze strony rodziców, pochłoniętych troską o chorego syna; nie została zaakceptowana przez środowisko uczniów w nowej szkole; w wieku 17-18 lat przeprowadzała drastyczną kurację odchudzającą (straciła 20 kg w ciągu 3-4 miesięcy); mając 19 lat usiłowała odebrać sobie życie (w powodu niezwykle trudnego stanu psychicznego); inny mężczyzna zerwał z nią bliską znajomość; nie była zadowolona ze swojego wyglądu fizycznego.

Pozwany został poinformowany przez powódkę o jej trwających od dzieciństwa trudnościach. Zeznał, iż miała ona (już w okresie narzeczeństwa) tendencję do powracania do przykrych epizodów z okresu dzieciństwa i dorostania.

Ojciec powódki naświetlił stan osamotnienia córki, tłumacząc to długotrwałą chorobą jej brata, co absorbowало bez reszty świadka i jego żonę. Zeznał poza tym, że powodem usiłowania samobójstwa przez Olgę było odrzucenie jej przez mężczyznę, którego kochała (przed nawiązaniem bliższych relacji z pozwanym).

Koleżanka szkolna powódki zeznała na temat trudnych relacji powódki z matką. Znamienne było zeznanie innego świadka (Gizeli K.), której Olga zwierzyła się mówiąc, że była zmuszona do targnięcia się na swoje życie z powodu pustki, jaką czuła wewnątrz siebie. Świadek zeznał także, że w owym czasie powódka była dziewczyną samotną i bez przyjaźni.

Prosząc miejsca (C.C.), w którym przebywała powódka, dostrzegł jej trudny stan psychiczny po incydencie usiłowania odebrania sobie życia. Zdarzenie to świadek uznał za ostatnie ogniwo w długim łańcuchu trudnych jej przeżyć. Określił Olgę jako osobę bardzo wrażliwą i bardzo cierpiącą. Gdy ją poznał jako 18.letnią dziewczynę, do-

²⁸ Coram R.P.D. Iordano Caberletti, Ponente, jw., n. 5.

strzegł u niej ogromną niepewność i pustkę afektywną, co – zdaniem świadka – tłumaczyła jej sytuacja rodzinna, w której wzrastała. Uznał, że powódka nie miała wystarczającej dojrzałości afektywnej, nie mogąc przezwyciężyć swoich blokad. Nie wydawała się dojrzała w stosunku do kilku lat przed usiłowaniem samobójstwa. Pozostawała bardzo niepewna i o kruchości emocjonalnej, stwierdził duchowny.

W świetle tego rodzaju okoliczności i zeznań ponens krytycznie odniósł się do wyroku trybunału drugiej instancji, gdzie sędziowie nie dostrzegli związku pomiędzy owymi niezwykle trudnymi okolicznościami rozwoju emocjonalnego Olgi i jej czynem usiłowania popełnienia samobójstwa (uznali to za niezrozumiały epizod w jej biografii).

Przechodząc do charakterystyki powódki, także w oparciu o pozostałych świadków w sprawie, w orzeczeniu zwraca się ponadto uwagę na nieśmiałość Olgi, jej lękliwość, niepewność siebie, zamknięcie się w sobie, brak inicjatywy, brak ufności we własne zdolności i kompleks niższości, co pozostało do czasu, w którym zainicjowano proces o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Mówią o tym zarówno jej nauczycielki, jak i koleżanki szkolne.

Pozwany, który wyznaje swoją „lekkość”, nadmienia się w wyroku turnusu rotalnego, rysuje nieco inny obraz żony: jako kobiety silnej, otwartej, towarzyskiej. Inną, bardzo zmienioną, znalazł ją po dokonaniu separacji: agresywną i niestałą psychologicznie.

Według relacji dr. S.C., biegłej w zakresie psychologii, która w kwietniu 1998 roku przeprowadzała z powódką (liczyła wówczas 36 lat) rozmowy kliniczne, napisała w swojej relacji, że problemy Olgi dotyczyły sfery odżywiania się i sfery seksualnej. Dotknięta była anoreksją mentalną, miała bardzo niski stopień uznania dla siebie, a sfera seksualna przedstawiała u niej stan bolesny.

W drugiej instancji, zaznacza Caberletti, z urzędu została przesłuchana dr B.B., specjalista w dziedzinie psychologii, świadcząca od 2001 roku powódce pomoc. W swoim zeznaniu stwierdziła, że Olga cierpiała na „bulimię” (tzw. wilczy głód), co było kompensacją dla jej stanu depresji. Doświadczała trudności od czasów dzieciństwa, po urodzeniu się chorego brata czuła się uczuciowo i efektywnie opuszczona przez rodziców; nie docenia swoich zdolności. W opinii świadka, zdarzenia z życia Olgi ujawniają stan hysterii; miała też trudny początek z seksualnością.

Biegły, dr L.V., powołany z urzędu w pierwszej instancji, po przeprowadzeniu wywiadu z powódką oraz przebadaniu jej testem *Rorschach*,

wskazał na jej bierność, znaczną zależność, brak krytycyzmu, niezdolność do zajęcia stanowiska, brak projektu, masochizm (m.in. mówi źle o sobie, przyjmuje wszystko, co jest przykrością, czuje się zawsze ofiarą). Biegły stwierdził, iż u powódki brak było dojrzałości emocjonalnej i zdolności krytycznej, która przeszkadzała jej w ocenie siebie w relacjach międzyosobowych; przejawia niezdolność do takich relacji, zmierza do zamykania się w sobie. Jej delikatność i wrażliwość jest wykorzystana bardziej do satysfakcji narcystycznej, niż do formy komunikowania się. Jest osobowością bardzo słabą, odznacza się poważną niedojrzałością psycho-afektywną, nie była w stanie zrozumieć wartości siebie jako osoby. To wszystko pozwoliło biegłemu stwierdzić u Olgi poważne zaburzenie i określić je jako poważną formę nerwicy histerycznej.

Ponens zaznacza, że sędziowie drugiej instancji, w swoim dekrete kierującym sprawę do rozpoznania w trybie zwyczajnym uznali opinię biegłego L.V. za nieuzasadnioną, stwierdzili również, że wydaje się, iż w swoim zeznaniu biegły zmienił pierwotną diagnozę, uznając, że w momencie zawierania małżeństwa dotknięta była zaburzeniem osobowości *borderline*.

Dość obszerny fragment orzeczenia został następnie poświęcony ekspertyzie biegłego powołanego w instancji rotalnej (prof. C.B.). Biegły ten, w oparciu o badanie powódki przeprowadzone metodą kliniczną oraz testem *Rorschach*, miarodajnie wyjaśnił wątpliwości co do waloru naukowego ekspertyzy dr. L.V. (występującego w pierwszej instancji), uznając spójność między jego dwiema diagnozami. Termin bowiem „histeria” przedstawia pewien stan kliniczny w znaczeniu typu psychoanalitycznego, natomiast zwrot „zaburzenie *borderline* osobowości według D.S.M.” odnosi się do stanu przewidywanego w optyce typu nosograficznego. Zresztą, jak zauważył prof. C.B., w złożonej w drugiej instancji relacji biegły L.V. porównał stan hysterii z zaburzeniem osobowości *borderline*.

Prof. C.B. szeroko uzasadnił swoją ekspertyzę, wskazując na ewolucję psycho-afektywną Olgi, jej niedojrzałość, niestałość relacji afektywnej, dysfunkcjonalność seksualną, zaburzenia w odżywianiu, dezorganizację struktury osobowości i jej zaburzenie w sferze tożsamości osobowej, skłonność do depresji i bycia ofiarą, pasywność, impulsywność destrukcyjną, brak relacji międzypodmiotowych. To wszystko miało swoją przyczynę, dodał, w traumatycznych przeżyciach z okresu dzieciństwa i młodości.

W wyroku podkreśla się, że prof. C.B., z naukową pewnością twierdzi, iż poważny stan patologiczny powódki istniał już przed zawarciem małżeństwa, i że tego rodzaju anomalia pozbawiła kobietę wystarczającej wolności wewnętrznej wyboru małżeństwa oraz wymaganej zdolności krytycznej, a także stanęła na przeszkodzie pozostawaniu z kimś drugim w relacji minimalnej, odznaczającej się równowagą i integracją.

Sędziowie drugiej instancji uznali, stwierdza Caberletti, że Olga była świadoma obowiązków małżeńskich i czyniła wysiłki, by życie małżeńskie było pomyślne i prowadziło do szczęścia, trudno więc wskazać, jakich obowiązków nie wypełniała, podobnie jak z akt sprawy nie wynika, by była niezdolna do zachowania jakiegoś obowiązku małżeńskiego, okazywała bowiem małżonkowi szacunek i była zdolna prowadzić z nim wystarczające życie intymne; była też dobrą matką.

Replikując, ponens stwierdza, że brak zdolności oceniającej i brak wolności wewnętrznej może współistnieć ze zdrową władzą intelektualną oraz z pragnieniem czynienia dobra, doktryna i orzecznictwo rotalne przyjmują bowiem, że nie tylko choroba umysłowa, lecz także anomalia władzy krytycznej albo władzy elektywnej może powodować poważny brak rozeznania oceniającego. Wszak wola czynienia dobrze niekiedy pozostaje niewyraźna, a u podmiotów niedojrzałych także nieadekwatna. Z akt sprawy wynika, że relacja między powódką i jej małżonkiem w żaden sposób nie była nacechowana wzajemnym szacunkiem, lecz raczej wynika jednoznacznie, że Olga była poddana mężowi, także wówczas, gdy domagał się, by zaspokajała jego perwersyjne żądze.

Obydwie opinie biegłych, kontynuuje redaktor wyroku, w sposób naukowy dowodzą tego, co zeznał wspomniany już proboszcz powódki (C.C.): „Spotykając ich w celu przygotowania ślubu, miałem nieodparte wrażenie, że u obojga brakowało przesłanek do wyboru małżeńskiego świadomego i dojrzałego. Olga nie wydawała się bardziej dojrzała w stosunku do okresu sprzed kilku lat, kiedy to usiłowała odebrać sobie życie. Pozostawała jej wielka niepewność i słabość afektywna. Prezentowali się jak para ryzyka, nie tylko z uwagi na młody wiek, lecz także z powodu ich osobowości”²⁹.

²⁹ „Incontrandoli per preparare le nozze, ho avuto la netta sensazione che in entrambi mancassero le premesse per una scelta matrimoniale consapevole e matura. Olga non sembrava maturata rispetto a un paio d'anni prima quando aveva compiuto il gesto [conamen mortis voluntariae]... Restava la sua grande insicurezza e la fragilità

Ponens stwierdza następnie, w aktach sprawy widać różnicę w zeznaniach stron i świadków oraz w relacjach biegłych, jakby te ostatnie były „zmyśleniem”, dalekim od prawdy. Jednak opinia prof. C.B. ukazuje biografię Olgi, pozwalając zrozumieć jej osobowość, ukształtowaną tak trudnymi okolicznościami. Obydwaj biegli, przyjmują istnienie u niej anomalii – choć określonej różnymi terminami – ustalonej w oparciu o kryteria naukowe. Nie może być żadnej wątpliwości co do anormalnej osobowości kobiety, istniejącej już w okresie zawierania małżeństwa, gdyż także aktualne zaburzenia te, w dużej mierze, pozostały, mimo dwukrotnej próby podejmowania przez kobietę kuracji psychoterapeutycznej.

W przekonaniu biegłego C.B., Olga nie posiadała przy zawieraniu małżeństwa zdolności krytycznej, by mogła ocenić istotne prawa obowiązki małżeńskie i dojść do sądu praktycznego (*iudicium pratico-practicum*) dotyczącego wyboru, a to z powodu patologii relacji przedmiotowych interioryzowanych, z zatraceniem tożsamości wskutek brakującej integracji obrazu siebie. Wolność wewnętrzna powódki doznała przeszkody w czasie zawierania małżeństwa z powodu anormalnego stanu osobowości, nazywanego *bordeline*. Istota ego rodzaju patologii – zdaniem biegłego rotalnego – polegała na widocznym ograniczeniu możliwości znalezienia i bycia autentycznie sobą. Gdy nie udało się Oldze być sobą, w rzeczywistości nie mogła ona z pewnością ani rozumieć kogoś innego (męża) ani wybrać kogoś innego (męża) w sposób wystarczająco autonomiczny.

Odnosząc się z kolei do obiekcji obrońcy węzła małżeńskiego, który wyraził przekonanie, że nie udowodniono istnienia u powódki jakiegokolwiek choroby psychicznej, Caberletti odwołuje się do fragmentu ekspertyzy prof. C.B., w którym biegły ten stwierdza, że zaburzenie nazywane *bordeline*, uznawane w psychiatrii za patologię, powstało i występowało u niej w okresie młodości, tj. gdy osobowość osiąga swoją strukturę.

Jakkolwiek, przynajmniej teoretycznie należy przyjąć, czytamy dalej w wyroku, że poważny brak rozeznania oceniającego mieści w sobie również niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, z anomalii, którą dotknięta była powódka, jasno widać jej niezdolność nawiązania relacji międzyosobowych, przede wszystkim jej niezdolność przekazania siebie z prawdziwą miłością. Właściwości

affettiva... Si presentavano come una coppia a rischio, non solo per la giovane età, ma anche per la loro personalità”. Coram R.P.D. Iordano Caberletti, Ponente, jw., n. 8.

bowiem anomalii nazywanej *bordeline* prowadzą do „rozpadu” emocjonalnego³⁰.

Niezdolność Olgi do relacji zrównoważonych i integrujących w minimalnym stopniu, nadmieniana ponens, została stwierdzona przez prof. C.B., tym bardziej, że zaburzenia wystąpiły także w sferze seksualnej, i to nie z powodu perwersji pozwanego, jak twierdzi obrońca węzła małżeńskiego, lecz z powodu patologicznego rozchwiania osobowości powódki.

Sentencja końcowa: *Affirmative* z obydwu tytułów nieważności (z kan. 1095, n. 2 i z kan. 1095, n. 3 KPK), opatrzona klauzulą zakazu wstąpienia przez powódkę w nowy kanoniczny związek małżeński bez konsultacji Roty Rzymskiej, kończy wyrok c. Caberletti.

IV

Zaprezentowany wyrok turnusu rotalnego c. Caberletti stanowi interesujący – pod wieloma względami – przykład wnikliwego pochylenia się nad sprawą, która w poprzednich instancjach została rozstrzygnięta rozbieżnie.

Gdy chodzi o motywy prawne orzeczenia, w której to części poruszono kilka wątków, to uderza tutaj niewątpliwie oryginalne podejście ponensa do wielu z nich. Widać tutaj również określoną systematykę, właściwe proporcje w omawianiu poszczególnych kwestii, trafne nawiązywanie zarówno do źródeł małżeńskiego prawa kanonicznego, jak i do piśmiennictwa oraz orzecznictwa rotalnego.

Pojęcie zgody małżeńskiej oraz jej rola w powstawaniu małżeństwa, od której to kwestii rozpoczynają się wywody redaktora orzeczenia, zostały ukazane w świetle nie tylko nauki Vaticanum II i unormowań KPK, lecz również nieczęsto przywoływanego w wyrokach Listu Mikołaja I do Bułgarów z 866 roku, a także wypowiedzi św. Jana Chryzostoma oraz dekretu Soboru Florenckiego skierowanego do Armenów. Odwołanie się zaś do św. Tomasza z Akwinu celem wyjaśnienia, czym jest zgoda małżeńska, oraz dokonanie przy tym analizy pojęcia *voluntarium*, znacznie wzbogaca „tradycyjny” wykład wielu ponensów. Cenne są uwagi dotyczące teorii Akwinaty na temat procesu wyboru.

³⁰ Ponens odwołuje się tutaj do pracy: A. Correale e altri, *Lo sfondo psichico naturale*, ed. 2. Roma 2001, s. 72.

Jasno zostało przedstawione w wyroku rozeznanie oceniające oraz jego relacja do wiedzy tzw. koniecznej o małżeństwie. Podkreślono, że *discretio iudicii* jest czymś więcej, niż tylko używanie rozumu, wymaga bowiem oceny znaczenia i wagi podejmowanego aktu, w którym dokonuje się wzajemne przekazanie i przyjęcie siebie, a więc istotnych praw i obowiązków małżeńskich. Zaznaczono ponadto, że rozeznanie oceniające obejmuje również zdolność dokonywania wyboru w sposób całkowicie wolny *ab intrinseco*. Właściwie został określony wymóg kanonu dotyczący ciężkości braku rozeznania oceniającego (*defectus gravis*) o jej odniesienie do przedmiotu zgody małżeńskiej. Znaczące jest tutaj przypomnienie o różnicy zachodzącej pomiędzy dojrzałością psychologiczną i dojrzałością kanoniczną, z przywołaniem alokucji papieskiej z 5 lutego 1987 roku. Po zaznaczeniu, że przyczyną *gravis defectus discretionis iudicii* winna być jakaś anomalia psychiczna, można było wątek ten nieco szerzej rozwinąć.

Sporo miejsca poświęcił Caberletti istotnym obowiązkom małżeńskim, słusznie wiążąc ten problem z istotą małżeństwa (w nawiązaniu do wnikliwego studium J. Hervady oraz poglądów P. Gasparri). Wydaje się, że ten właśnie fragment orzeczenia zasługuje na szczególną uwagę, a w nim ważkie stwierdzenie, iż małżeństwo, zanim istnieje „w działaniu” (*in „operari”*), trwa w istnieniu (*in „esse”*), to znaczy, że jest jednością w istnieniu (*in „esse”*), stąd zawierający ten związek, jako małżonkowie, są kształtowani w porządku istnienia, a następnie w porządku działania. Znaczące jest też przyjęcie, że zasadą formalną małżeństwa jest węzeł prawny.

W odniesieniu do *incapacitas assumendi* ponens przekonująco tłumaczy, co oznacza „przyjęcie” istotnych obowiązków małżeńskich (w relacji do ich wypełnienia). Znaczące jest także stwierdzenie, w myśl którego ważność małżeństwa nie zależy od pomyślnego rezultatu życia małżeńskiego.

Co się tyczy wywodów na temat źródła istotnych obowiązków małżeńskich, ponens wskazuje na istotne elementy i istotne przymioty małżeństwa, co przyjmuje się powszechnie tak w doktrynie, jak i w orzecznictwie. Na szczególną uwagę zasługują tutaj uwagi na temat *bonum coniugum* i wypływających z tego dobra powinności małżeńskich, m.in. właściwie rozumianej – jako oblatywana – miłości małżeńskiej. W wyszczególnieniu elementów składających się na niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich w obszarze

dobra małżonków interesujące jest ujęcie zaczerpnięte z orzeczenia c. Pinto z 12 lutego 1982 roku.

Poruszając kwestię przyczyn (natury psychicznej) niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, ponens wypowiada m.in. bardzo istotne, jak się wydaje, generalne stwierdzenie, w myśl którego *incapacitas* jest brakiem władzy psychicznej nupturienta nad swoimi przyszyłymi działaniami, obejmującymi zachowanie i wykonanie obowiązków małżeńskich (nie wchodzą w rachubę inne przyczyny, choćby utrudniały ich wypełnienie). W myśl przyjętej powszechnie przez judykaturę rotalną opinii, słusznie nadmienia, iż niezdolność nie musi odznaczać się cechą trwałości.

Trafne jest zwrócenie uwagi przez ponensa na jedność trzech możliwych hipotez niezdolności konsensualnej przy jednoczesnym zachowaniu ich autonomii, a także na możliwe powiązanie poważnego braku rozeznania oceniającego z *incapacitas assumendi*.

Wreszcie za pożyteczne trzeba uznać zwięźle sformułowane uwagi o roli dowodu z opinii biegłego.

W sumie motywy prawne wyroku, ukierunkowane bardzo wyraźnie ku rozstrzygnięciu sprawy, stanowią niewątpliwą wkład ponensa do procesu kształtowania i utrwalania zasad orzecznictwa Roty Rzymskiej w odniesieniu zarówno do struktury konsensu małżeńskiego, jak i niezdolności konsensualnej, w szczególności jej form określonych w kan. 1095, nn. 2 i 3 KPK.

Wywody ponensa zawarte w części *in iure* wyroku znalazły swoją aplikację w jego części *in facto*. Zgromadzony materiał dowodowy został tutaj zaprezentowany w sposób niebudzący wątpliwości zarówno co do poważnego braku rozeznania oceniającego, jaki i co do niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich po stronie powódki.

Przed wszystkim więc Caberletti ukazał biografię kobiety z okresu dzieciństwa, wczesnej młodości, okresu zawierania małżeństwa oraz okresu po zawarciu tego związku z pozwanym. Wszystkie istotne dla ukształtowania osobowości powódki okoliczności zostały jasno przedstawione – w oparciu zarówno o zeznanie Olgi, jak i świadków w sprawie. Jak się okazało, traumatyczne przeżycia dziecka, a następnie dorastającej dziewczyny, uczyniły ją osobą o osobowości anormalnej.

Nietrudno zauważyć, że w rozstrzygnięciu sprawy kluczową rolę, nie licząc zeznań świadków, odegrał dowód z biegłych. Opinię biegłego, który wystąpił w pierwszej instancji (L.V.), potwierdził biegły

(prof. C.B.), powołany w instancji rotalnej, uznając koherencję dwóch diagnoz tego pierwszego. W przekonaniu biegłego C.B., Olga nie posiadała przy zawieraniu małżeństwa zdolności krytycznej, by mogła ocenić istotne prawa i obowiązki z powodu patologii relacji przedmiotowych, z zatraceniem własnej tożsamości wskutek brakującej integracji obrazu siebie. Jednocześnie jej wolność wewnętrzna doznała przeszkody w czasie zawierania małżeństwa z powodu anormalnego stanu osobowości, określanego mianem *borderline*. Istota zaś tego rodzaju patologii polega na widocznym ograniczeniu możliwości znalezienia i bycia autentycznie sobą. Nic też dziwnego, że turnus znał występowanie u kobiety – w momencie zawierania małżeństwa – poważnego braku rozeznania oceniającego.

Biorąc pod uwagę to, że anomalia, którą dotknięta była powódka, uniemożliwiała jej nawiązanie poprawnych (do zniesienia) relacji międzyosobowych, przede wszystkim przekazania siebie z prawdziwą miłością drugiej stronie, turnus rotalny nie miał wątpliwości, że w chwili zawierania małżeństwa kobieta była również niezdolna do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich.

Wypada wreszcie zwrócić uwagę na krytyczne odniesienie się przez Caberletti do wyroku trybunału drugiej instancji, a także na przekonujące oddalenie obiekcji zgłoszonych w swoich *animadversiones* przez deputowanego obrońcę węzła małżeńskiego trzeciej instancji.

Gravis defectus discretionis iudicii (can. 1095, n. 2) ed incapacitas assumendi (can. 1095, n. 3) alla luce della sentenza della Rota Romana c. Caberletti del 9 febbraio 2006
Sommario

La sentenza presentata e commentata dall'autore riguarda la causa *Reg. Triveneti seu Vicentina* giudicata dal turno rotale (I. Caberletti, ponente, A.B. Bottone, G. Erlebach) in terza istanza dal titolo del difetto grave della discrezione di giudizio (can. 1095, n. 2 CIC) nonchè della incapacità ad assumere gli obblighi essenziali del matrimonio (can. 1095, n. 3 CIC), in cui si dichiara la nullità del matrimonio sia dal primo sia dal secondo titolo.

Si tratta di un caso in cui l'attrice era toccata dalla grave immaturità affettiva e dai disturbi del sè (disturbo *borderline* di personalità scondo D.S.M.), causati dalle esperienze traumatiche vissute durante l'infanzia e l'adolescenza.